Nr. 297. Warszawa, Piątek dnia 15 (27) Grudnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35	Kwartal. rs.	1.80
Kwartal. rs.	1.05	Półrocz. „	3.60
Półrocz. „	2.10	Rocznie „	7.20
Rocznie „	4.20		

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 9
Zachód słońca o g. 3 m. 47.

Długość dnia g. 7 m. 38.
Ubyło dnia g. 9 m. 3.

Piątek 27 Grudnia

Adres Redakcyi: Mazowiecka 11.

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Jana Ewang.
Sobota	Młodzianków.
Niedziela	Tomasza Kant.
Poniedz.	Eugeniusza B. W.
Wtorek	Sylwestra Pap. W.
Sroda	Nowy Rok
Czwartek	Makarego Op.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8 a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

OD REDAKCYI.

Jak co rok o tej porze—przypominamy się znowu prospektem czytającej publiczności naszej...

Jak zawsze dotąd tak i obecnie—chcemy uniknąć wszelkich t. z. „brząkadełek prospektowych", i poprzestać na zapewnieniu, że dołożymy najusilniejszych starań, aby rozszerzać coraz bardziej ramy bogatego istotnie programu gazety naszej.

Bo obietnicy takiej nikt nam za próżną przechwałkę wziąć nie może, bo dotrzymywanie takiego przyrzeczenia, leży w naszym własnym dobrze zrozumianym interesie, bo tylko droga ciągłego rozwoju, zbliża nas do celów, jakieśmy stawili sobie, biorąc się lat temu siedm do wydawnictwa „Dziennika Dla Wszystkich".

Nie z przypadku, nie bez pewnej bo przewodniej myśli, daliśmy pismu temu nazwę wypisaną w jego nagłówku.

Czuliśmy naprawdę potrzebę wytworzenia organu, któryby przystępnością ceny stał się z czasem organem powszechnym, a przy tej powszechności takim, co idąc naprzód w Imię Boże, służąc zawsze prawdzie i dobru, podnosząc wszystko co uczciwe i szlachetne, piętnując wszystko co na publiczną chłostę zasługuje, bez względu na to gdzie i wśród jakiej warstwy społecznej napotyka się jedno lub drugie, zdobyłby nareszcie prawo do tej moralnej pewności siebie, iż jako sługa poczciwej sprawy, jest na miejscu zarówno w domu wykształceńszym i możniejszym, jak w mniej wykształconym i mniej możnym, a choćby w ubożuchnym nawet, iż wszędzie mile jest zawsze widzianym przyjacielem i doradcą.

Naturalnie, że celów takich, przy potrzebie stosowania środków do zamiarów, nie osiąga się tak zaraz, że dla ich dopięcia przebywać trzeba drogę długą i bardzo mozolną, że trzeba iść powoli, zdobywać krok za krokiem, pocieszając się wśród różnych przeciwności, różnych uprzedzeń i niechęci, różnych wymagań niewchodzących w bardzo ciężką wogóle orkę na dziennikarskiej glebie, a czerpiących natchnienie choćby w zazdrości tylko, przestrogą: „**Żyj jakbyś miał umrzeć jutro, buduj jakbyś miał wieki przeżyć**".

Siedm lat, jakie niebawem będziemy mieli po za sobą, są może pewnym dowodem, że rąk nie opuszczamy, że trudności nas nie łamią, że wobec objawów szlachetnych lub czynów czy wybryków niegodziwych — nie pytamy kto je rodzi?... Może jest w tem jaka zasługa, może tkwi w tem domniemanie, iż da Bóg nie ustaniemy w pół drogi.

Pójdziemy też po niej i w roku przyszłym, ósmym działalności naszej, tylko będziemy już teraz wyraźniej akcentować przekonania nasze zarówno w artykułach redakcyjnych dotykających spraw bieżących i społecznych, jak i w oświetlaniu przeróżnych faktów życiowych; tylko będziemy szerzej wogóle traktowali działy programu.

Każdy numer „Dziennika Dla Wszystkich" składa się **z dwóch arkuszy**, to jest z **ośmiu** stronnic druku takiego formatu jak niniejszy, każdy numer obejmuje wierszy 2,500; w ciągu roku wychodzi numerów 300, koszt zatem numeru pojedynczego wypada dla prenumerującego $1^1/_2$ kopiejki, mamy więc prawo twierdzić śmiało i stanowczo, że jesteśmy **naprawdę najtańszem z pism polskich codziennych** — bo:

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W Warszawie:			
rocznie . .	rs. 4	kop.	20
półrocznie .	rs. 2	kop.	10
kwartalnie .	„ 1	„	05
miesięcznie .	„ —	„	85

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop 5 miesięcznie.

Na prowincyi i w Cesarstwie:			
rocznie . .	rs. 7	kop.	20
półrocznie .	„ 3	„	60
kwartalnie .	„ 1	„	80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Wśród licznego zastępu Szanownych prenumeratorów, mamy znaczną liczbę takich, którzy idą z nami od samego zawiązku pisma, a nie mamy bodaj ani jednego, zwłaszcza na prowincyi, któryby nie wspierał usiłowań naszych, nie pomagał nam życzliwie nadsyłaniem bardzo zawsze pożądanych wiadomości, informacyj i korespondencyj ze wszystkich zakątków kraju.

Wszystkim tym bliskim i dalekim, znanym i nieznanym, wszystkim bez wyjątku składamy niniejszem serdeczne, bratnie, z całej duszy podziękowanie, wszystkim ślemy szczere i wdzięczne „**Bóg zapłać**", wszystkim im polecamy nadal pismo nasze, zupełnie pewni, że prośba to w najzacniejsze oddana ręce.

Dwie Dyany;
Wojna kobieca;
Paź książęcy — i wiele innych.

Na początek wybraliśmy jednę z najznakomitszych powieści historycznych Dumasa: **Pamiętniki Lekarza**. Na tle krwawych dziejów zeszłego wieku we Francyi, które sprawiły taki potężny przełom w cywilizacyi wszechświatowej, rozsnuwa autor nader zajmującą opowieść, wśród której występują postacie historyczne, roztacza się cały przepych ówczesnej epoki obok przerażającej nędzy, a dramat kończy się tragiczną katastrofą na gilotynie. Efektowny też jest tu niezmiernie obraz ówczesnej masoneryi i nader ciekawie przedstawione są sceny z próbami snu magnetycznego, który wtedy całkiem był nowem odkryciem, a dziś tak interesuje zarówno uczonych, jak i tych, dla których nie może być obojętną tajemniczość natury ludzkiej.

Pamiętniki Lekarza składają się z cyklu powieści p. t.: **Józef Balsamo** czyli **Cagliostro**, **Naszyjnik Królowej**, **Anioł Pitoux**, **Hrabina de Charny**, **Kawaler z Czerwonego Domu** i mają tomów 36,

Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich"

oddajemy to wydawnictwo po **niezwykle nizkiej cenie**, a nadto dla większej jeszcze dogodności i uprzystępnienia—pozostawiamy im możność wnoszenia za każdy tom oddzielnie po kopiejek **piętnaście**. Każdy tom w okładce, zbroszurowany, zawierać będzie od 230 do 250 stron druku, na dobrym papierze, cena więc dla prenumeratorów „Dziennika" wypada **bajecznie tanio**.

Na prowincyi prenumeratorzy „Dziennika", celem zmniejszenia kosztów przesyłki pocztowej, nadsyłać winni należność przynajmniej za trzy tomy razem — a mianowicie kop. 45 za trzy tomy i kop. 30 za **rekomendowaną** przesyłkę poczt., czyli razem kop. 75. **Życzący otrzymywać każdy tom oddzielnie**, ponoszą koszta przesyłki kop. 15 do każdego tomu, czyli za trzy tomy razem kop. 90.

Dla pośpiechu w dostarczaniu czytelnikom dalszego ciągu powieści, wydawać będziemy **regularnie** tom co dni dziesięć.

Pierwszy tom **Pamiętników Lekarza** ukaże się w dniu 10 stycznia r. 1890 i t. d.

Ze względu na niezwykłą taniość tego wydania dla prenumeratorów „Dziennika", jak również na wynikającą stąd potrzebę ścisłego obliczenia kosztów wydawniczych, upraszamy o wczesne wnoszenie opłaty, gdyż dla opóźniających się z nią, możemy zachować tylko niewielką liczbę egzemplarzy.

Cena wydawnictwa, po ukończeniu go, będzie podwyższoną w handlu księgarskim znacznie, bo w **trójnasób**.

Zaraz w pierwszym numerze noworocznym rozpoczniemy w „Dzienniku" druk niezwykle zajmującej powieści

Ksawerego Montepina

pod tytułem:

„Lekarz obłąkanych".

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 9 ej rano, przed ołtarzem Serca Maryi Panny w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, odprawioną zostanie uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi Panny, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu przy kościele pomienionym istniejącego.

Niemcy i Chiny.

W tych dniach na szpaltach bismarckowskiej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" ukazał się osobliwy artykuł.

Było to streszczenie raportów, jakie gubernatorzy różnych prowincyj chińskich złożyli rządowi swemu, wykazując potrzebę reform w różnych kierunkach, a zwłaszcza w organizacyi wojskowej, a zarazem uznając za niezbędne przeprowadzenie w państwie obszernej sieci kolejowej.

Wnet po zjawieniu się tego artykułu w organie kanclerskim, prasa niemiecka rozpisywać się zaczęła, jaką ważną rolę odegrać mogą Niemcy w przyszłej erze wielkich reform w Chinach.

Gazety dopatrzyły, że kanclerz przez ogłoszenie tych wiadomości zachęcał przedsiębierczość prywatną i rozwodzą się następnie, że najlepszymi kierownikami i nauczycielami chińczyków byliby... niemcy.

Zaraz też przypominają ogółowi, że stosunki Niemców z cesarstwem Niebieskiem były jak najlepsze, nigdy nie zamącone niczem, i gdy francuzi z ks. Pelikao usiłowali złupić pałace Bogdyhana, oni w wielu nawet razach trzymali stronę chińczyków.

Taka polityka, zdaniem gazet, wydała już owoce — a w przyszłości pozwala się spodziewać jeszcze lepszych.

Handel Niemiec z Chinami corocznie wzmaga się, kupcy tameczni coraz większe zaufanie okazują firmom niemieckim i otwierają dla przemysłu niemieckiego nowy rynek.

Rząd bogdyhana żywi również ufność szczególną dla Niemiec, gdyż instruktorom niemieckim powierzył ćwiczenie części armii chińskiej — a pancerniki chińskie budowane są w warsztatach niemieckich, dział zaś i broni dostarcza prawie wyłącznie fabryka Kruppa.

Teraz, jak stwierdzają gazety berlińskie, w świecie handlowym i przemysłowym niemieckim nastał jeszcze większy ruch w tym kierunku.

Bank Dyskontowy, bank Niemiecki i firma Kruppa wysłały do Pekinu swych przedstawicieli, zaopatrzonych w listy polecające, mogące im wszędzie drzwi otworzyć.

Podobno zabiegi te mają powodzenie, gdyż świeżo założony został bank niemiecko-azyatycki, który korzysta ze szczególnego poparcia rządu i służyć ma za instytucyę centralizującą handel z Chinami, i mającą ułatwić dostęp dla waluty niemieckiej do wszystkich portów Oceanu Spokojnego.

Nadto pewna grupa firm z zachodnich prowincyj niemieckich, odwołała się do rządu, ażeby drogą dyplomatyczną nakłonił Chiny do sprowadzania z Niemiec lokomotyw i szyn dla projektowanych kolei żelaznych.

Tak więc Niemcy, zdaje się, znalazły rozległe pole do eksploatacyi w Chinach.

Pytanie jednak, czy na czas pewien ta eksploatacya nie będzie wstrzymana, gdyż według świeżych wiadomości, w Chinach objawia się jakiś ruch rewolucyjny.

Kronika polityczna.

Rumunia. Ministeryum rumuńskie trudne przechodzi chwile. Na posiedzeniu senatu rumuńskiego odbyły się żywe rozprawy nad wnioskiem generała Florescu, zawierającym pośrednio naganę dla dzisiejszego gabinetu. Prezes ministrów, Manu, stawał gorąco w obronie swych kolegów i przedstawił przebieg historyczny ostatniego przesilenia ministeryalnego, twierdząc przytem, iż obecny gabinet najzupełniej odpowiada wymaganiom kraju. „Ja i moi towarzysze"—prawił Manu,—„opuściliśmy pana Catargiu dlatego, iż ten chciał prowadzić politykę osobistą". Po odpowiedzi Florescu i przemówieniu ministra Lahovary'ego senat 46 głosami przeciw 46, a więc zupełną równością głosów, odrzucił wniosek przeciw ministeryalny. Tak gabinet na razie zwyciężył, równość wszelakoż głosów niedobrze świadczy o jego popularności w izbie deputowanych. Stosownie do zapowiedzi, generał Florescu podał się do dymisyi ze stanowiska przewodniczącego senatu. Dymisya została przyjętą 61 głosami przeciw 36.

Anglia. O schwytaniu groźnego dowódcy arabów, Busziri'ego, którego uważano w Niemczech za główne, jeżeli nie wyłączne źródło wszystkich niepowodzeń polityki kolonialnej niemieckiej na wschodniem wybrzeżu Afryki, nadchodzą dwie wersye.

Wedle jednej, miał go schwytać podczas rekonesansu, w miejscowości Pangani, oddalonej o trzy godziny drogi od głównej kwatery majora Wissmanna, porucznik dr. Schmidt; wedle innej, schwytali i wydali Busziri'ego negrzy

---

3

SIEROTA

przez

Maryę Guerrier de Haupt

POWIEŚĆ

Uwieńczona przez paryzką Akademię Umiejętności.

Przekład z francuzkiego.

K. P.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo zimno! a tu nie ma ani iskierki ognia. Ah mój Boże, jakże jestem nieszczęśliwy.

— Natychmiast rozpalę ogień, kochany ojcze.

— Nie trzeba, po co się masz trudzić; zapewne w twoim pokoju się nie pali, byłbym niesprawiedliwym, wymagając aby w moim było cieplej.

— Ojcze, nie mów tak—rzekła Marta ze łzami, układając resztę drzewa w kominku.

— Doskonale! Już mi mówić zabrania. Dobrze, nie przemówię już ani słowa. No! i czegóż płaczesz?

— Ah! ojcze, ojcze!—zawołała Marta, padając na kolana przy łóżku, cóżem ci zawiniła?

— Wybornie, teraz znowu występuje w roli ofiary—rzekł chory łagodniejszym już głosem, gdy widok ognia palącego się na kominku, rozweselił go trochę.

— Uspokójże się, wiem, że dobre z ciebie dziecko, tylko zanadto płaczliwe, ale przez wzgląd na twoje dobre serce, można ci wybaczyć tę wadę. Obetrzyj oczy i wyjdź na chwilę; czuję się dość silnym aby wstać z łóżka; za jaki kwandrans zawołam cię znowu, i przyrządzisz mi śniadanie.

Marta przeszła do drugiego pokoju, uklękła i pomodliła się krótko ale gorąco. Bóg wysłuchał widać jej modlitwy, bo wstała, otarła oczy, a twarz przybrała wyraz jakiegoś niezwykłego spokoju i błogiej radości. Wzięła małą blaszkę, okryła się szalem i szybko zbiegła ze schodów.

Jeszcze się dobrze nie rozwidniło, a zimno było przejmujące. Marta wybiegła z gołą głową, uboga sukienka i lekki szal nie zabezpieczały jej dostatecznie od mrozu. Drżała, zęby jej szczękały, szal którym chciała się otulić, wysuwał się z rąk jej skostniałych, twarz pokryła się czerwonemi i sinemi plamami, z trudnością stawiała zmarznięte nogi.

Kupiła trochę mleka dla ojca, potem weszła do piekarza, wzięła pulchną i białą bułeczkę i funt czarnego, najtańszego chleba. Płacąc, porachowała ile jeszcze pozostało jej pieniędzy; biedne dziecko! cztery franki i kilkanaście centymów składały cały jej majątek.

Udała się do sklepu z drzewem i węglami, i prosiła właściciela aby kazał zanieść do niej drzewa.

— Bardzo dobrze, — odpowiedział, ale zapłacisz pani gotówką. Za dzisiejsze należeć się będzie trzy franki, a za wiązkę dawniej dostarczoną dwadzieścia centymów.

— Zapłacę, — odpowiedziała Marta; tylko przyślij pan jak najprędzej.

Wróciła śpiesznie do domu i zastała ojca siedzącego przy kominku i niecierpliwie oczekującego na śniadanie.

Marta niedługo przyniosła mu kawę ze śmietanką i bułeczkę — a sama usiadła przy nim i zaczęła haftować.

— Czy już piłaś kawę?—zapytał pan Delaroche.

— Tak, mój ojcze, — odpowiedziała rumieniąc się lekko, i wstała aby otworzyć człowiekowi przynoszącemu drzewo.

— Uf! — rzekł tenże — nie chciałbym często przynosić tu drzewa, ciężko wejść z ciężarem na plecach. Pan powiedział, że mam odebrać trzy franki dwadzieścia centymów.

— Oto są, — odpowiedziała Marta.

— A co będzie dla mnie na piwo? Widzę, że pani należysz do tych co wymagają, aby biedacy darmo dla nich pracowali.

— Ja także jestem biedna i nie mogę dać więcej,—rzekła zmieszana tem Marta, wsuwając mu w rękę dziesięć centymów, które po tem objaśnieniu przyjął nie mówiąc ani słowa, i wyszedł ukłoniwszy się grzecznie.

Marta wróciła do roboty i westchnęła, pomyślawszy, że zaledwie nazajutrz ukończy ją zdoła, a na wszystkie wydatki pozostało jej tylko kilkadziesiąt centymów.

— Dla kogo to haftujesz? — zapytał nagle pan Delaroche.

— Dla kupca, od którego miewam czasem robotę—odpowiedziała Marta.

— Wszakże więcej bierzesz za robotę, którą ci doktór przynosi.

— O! daleko więcej, ale on nie zawsze może wystarać się o nią.

— Nie może, tak, zapewne, a zresztą każdemu znudzi się myśleć ciągle o takich jak my biedakach. Mówiąc między nami, sądzę, że doktór Müller nie

wsi Mgailla, oddalonej o sześć dni drogi od Pangani.

Busz'ri nie mógł się spodziewać innego losu ze strony niemca Wissmanna, gdyż ten już 1-go maja r. b. zaraz po przybyciu do Afryki, oświadczył, że uważa go za buntownika i rokoszanina, który w kraju, oddanym niemcom przez sułtana zanzibarskiego, nie chce uznać nowych namiestników sułtańskich.

Z księgi białej dowiadujemy się o następujących stosunkach p. Wissmanna do Busziri'ego.

Dnia 1-go maja r. b., zaraz po swem przybyciu do Afryki wschodniej, pisał major Wissmann do Bismarcka:

„Pan admirał Deinhard zawarł aż do czasu mego przybycia rozejm, i postawił Busziri'emu warunki, pod jakiemi chciałby zawrzeć pokój. Nie będąc jeszcze gotowym do boju, rozejm ten przyjąłem, kazałem atoli równocześnie oznajmić Busziri'emu, że będę go traktował jako rokoszanina, i że odrzucam warunki pokoju, przez niego stawiane. Warunki były tego rodzaju, iż je tylko nazwać można „śmiesznemi." Pominąwszy to, stawię się wobec dalszych propozycyj Busziri'ego ostro, gdyż obiecuję sobie więcej od niego uzyskać po dotkliwej porażce, aniżeli po pokoju, choćby najpomyślniejszym. Busziri złamał też niebawem układ pokojowy, zabierając mi na przednim terenie jednego z mych ludzi i odsyłając mi go z odciętemi rękami."

Po zdobyciu w dniu 8-ym maja obozu Busziri'ego pod Bagamoyo, cofnął się on do wnętrza Afryki, znacząc swą drogę mordem i pożogą. W końcu czerwca napadł na stacyę Mpwapwa i zamordował tam własnoręcznie urzędnika wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia Nielsena. Gdy major Wissmann posunął się ku Mpwapwa, Busziri, cofnął się ku wybrzeżu. Bar. Gravenreuth opisuje w sprawozdaniu swojem z dnia 1 listopada okrucieństwa, jakich Busziri i sprzymierzeńcy jego dopuszczali się nie tylko na europejczykach, lecz także na miejscowej ludności.

Dnia 15 i 16 października zdobyto ponownie obóz Busziri'ego; on sam umknął, lecz po niedługim czasie zorganizował na nowo opór przeciw niemcom, ucierając się z nimi z odmiennem szczęściem. Na głowę jego nałożył Wissmann ogromną stosunkowo sumę, bo 10,000 rupij!...

Belgia. Na jednem z ostatnich posiedzeń belgijskiej izby deputowanych minister wojny przedstawił stan sił zbrojnych belgijskich.

Według obliczeń technicznych dla obrony terytoryum konieczną jest armia stała ze 100,000 żołnierzy i 30,000 rezerwy.

W chwili obecnej Belgia jest w stanie wystawić 72,000 dobrze wyćwiczonego żołnierza, dodając zaś do tego armię, broniącą fortec, otrzymujemy cyfrę 126,000 ludzi, stojących pod bronią, co zbliża się do normy, żądanej przez komisyę wojskową.

Minister wojny, generał Ponten, zapowiedział, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby w roku 1890, armia belgijska wzrość mogła do 145,000 szeregowców, co będzie zupełnie dostatecznem w razie nieprzewidzianych wypadków.

Francya. Prezydent Carnot podpisał dekret rozpisujący na 12 stycznia wybory w 6-ciu okręgach na posłów, w miejsce tych, których izba unieważniła.

Reszta uzupełniających wyborów odbędzie się 26 go stycznia. Bulanżyści rozpoczęli już agitacyę.

Z miasta i kraju.

* **Mennica** petersburska wybiła w ciągu roku monety złotej na 26,510,095 rub., srebrnej zaś na 1.507,034 ruble.

* **Trupa cyrkowa** p. Buscha zjedzie do Warszawy 31 b. m. a w dzień Nowego Roku wystąpi z pierwszem przedstawieniem.

* **Na placu Krasińskich**, po usunięciu zabudowań tymczasowych na składy materyałów kanalizacyjnych, założony będzie skwer.

* **Dla ubogich**. Właściciel domu № 4 na Krakowskiem Przedmieściu p. Wiktor Świerkowski, udzielił wczoraj rano 300-tu biedakom po kieliszku wódki, szklance ogrzanego piwa, po kawałku strucli i po 5 kop.

* **Przestroga**. Wczoraj o g. 3-ej po południu, na stawie w ogrodzie Saskim, pod ciężarem zbyt licznych amatorów ślizgawki, zarysował się lód w paru miejscach. Miejsca zagrożone natychmiast zabezpieczono, a sprzedaż biletów wstrzymano.

Byłoby w ogóle rzeczą pożądaną, aby na ślizgawki sprzedawano wogóle ograniczoną ilość biletów.

* **Pasterka**. W ubiegły wtorek i onegdaj rano w kościołach tutejszych odbyły się nabożeństwa pasterkami zwane.

W kościele archikatedralnym św. Jana, celebrował pasterkę J. E. ks. arcybiskup Popiel, w asystencyi ks. kanoników: Jagodzińskiego, Jungowskiego i Filochowskiego. Na chórze artyści teatru Wielkiego odśpiewali pienia religijne. Kościół był przepełniony po brzegi, kilka osób zemdlonych wyniesiono.

W kościele św. Krzyża pasterkę celebrował J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, w innych kościołach miejscowi księża proboszczowie.

* **Zgon**. W samą wigilię Bożego Narodzenia zmarł w naszem mieście w wieku lat 85 ś. p. Karol Liszewski, jeden z najstarszych nauczycieli szkół miejscowych, niegdy uczeń wydziału Sztuk Pięknych na uniwersytecie Aleksandryjskim w Warszawie. Pracę nauczycielską ś. p. Liszewski rozpoczął w szkole wydziałowej na Nowym Świecie, i odtąd stale pracował jako nauczyciel szkół w Warszawie, aż do wysłużenia całkowitej emerytury. Ostatnio był nauczycielem szkoły powiatowej na placu Trzech Krzyżów, a nadto uczył rysunków w domach, oraz szkołach prywatnych męzkich, a między innemi w zakładzie ś. p. Vatkego, a później Karola Jurkiewicza.

* **Ze ślizgawek**. Przez dwa dni ubiegłe ruch na wszystkich ślizgawkach panował niezwykły.

W ogrodzie Saskim ślizgała się przeważnie młodzież szkolna. Łyżwiarzom u cyklistów przygrywała orkiestra wojskowa. Miniaturowa ślizgawka na Foksalu cieszy się powodzeniem przedewszystkiem pomiędzy paniami, które tu stawiają pierwsze kroki na lodzie.

* **Z powodu** licznych żądań ulg w opłatach należności Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przez stowarzyszonych, potrzeba było władzom Towarzystwa Kredytowego zamknąć się w pewnych granicach sumy rat rozłożyć się mających. Przez rozkład bowiem rat wytwarza się chwilowy niedobór, który zaspokojony być musi gotowemi funduszami Towarzystwa. Ponieważ suma rat, których rozkład był żądany, nie była początkowo wiadoma Towarzystwu, Dyrekcya Główna wydawała decyzye tylko kwalifikujące dobra do ulgi podług przepisów w ustawie zamieszczonych. Obecnie, po zasięgnięciu wiadomości, ile wynosi suma rat, komitet Towarzystwa w ogólnem zebraniu na posiedzeniu z dnia 20 grudnia, uznał za możebne udzielenie ulg w granicach przepisami ściśle zakreślonych tym stowarzyszonym, którzy ucierpieli z powodu klęski tegorocznego nieurodzaju. Podług tej decyzyi, ulgi nie powinny przekraczać sumy mniej więcej 2,000,000 rs., reprezentującej wysokość żądanych przez stowarzyszonych ogółu rat, co do których ma nastąpić ulga. Wszystkie prośby, rzecz prosta, nie będą mogły być uwzględnione, gdyż władze Towarzystwa z konieczności, jak to już zresztą w okólniku do stowarzyszonych, ogłoszonym we wszystkich pismach, uprzedziły, ściśle będą się trzymały przepisów, w art. 189 i 190 ustawy zastrzeżonych. Przepisy zaś ustawy Najwyżej dnia 9 czerwca 1889 r. zatwierdzonej, brzmią:

Ulgi udziela Dyrekcya Główna na przedstawienie właściwych Dyrekcyj Szczegółowych według zasad następujących: a) jeżeli właściciel dóbr klęską dotkniętych utracił połowę czystego dochodu rocznego, w takim razie jedna lub dwie najbliższe raty mogą być rozłożone na równe części, spłacalne w ciągu najwyżej czterech następnych półroczy, i b) jeżeli skutkiem klęski właściciel utracił całoroczny czysty dochód, lub znalazł się w konieczności zrobienia na podtrzymanie gospodarstwa nakładu, dochód taki przenoszącego, w takim razie dwie raty mogą być rozłożone w równych częściach na dwanaście półroczy.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 2; wczoraj w południe zimna stopni 3.

Nagła śmierć. Michalina Kamińska, licząca lat 19, zamieszkała przy ulicy Pańskiej pod nr. 26, po spożyciu kolacyi wigilijnej i udała się na spoczynek, nagle zmarła.

Podrzucenie. Na schodach domu nr. 82

---

bardzo rad z naszej znajomości, i to rzecz naturalna, smutno u nas jak w grobie.

— Ah! drogi ojcze—rzekła Marta z łagodną wymówką; jakże możesz tak mówić o naszym jedynym przyjacielu, o tym, który dał nam już tak wiele dowodów życzliwości.

— Doprawdy wielkie to szczęście dla mnie, że mam córkę obdarzoną tak wzniosłemi uczuciami, bez niej byłbym niewdzięcznikiem niezdolnym ocenić „jedynego przyjaciela, który dał nam tak wiele dowodów życzliwości." Dziwne są te młode dziewczęta, nie znają świata i ludzi, a chciałyby zawładnąć rodzicom.

Jeśli doktór Muller jest rzeczywiście tak dla nas życzliwym, powinienby wyszukać dla ciebie jakiego uczciwego człowieka, któryby żeniąc się z tobą, zapewnił ci los i opiekę w razie mej śmierci, która zapewnie wkrótce nastąpi. Doktór ma liczne stosunki, i gdyby chciał szczerze, mógłby przyłożyć się do twego szczęścia i uszczęśliwić tego któregoby wybrał dla ciebie, bo jestem pewny, że będziesz najlepszą żoną.

Marta położyła robotę i zdziwionym wzrokiem spoglądała na ojca.

— Żartujesz mój ojcze, — rzekła w końcu. A Henryk?

— Henryk, no tak, — rzekł pan Delaroche trochę zmieszany. — Mówięto jedynie dla tego, aby ci dowieść, że gdyby doktór dbał rzeczywiście o twoje szczęście, byłby pomyślał o twojej przyszłości. Pamiętam dobrze, że mieliśmy zamiar połączenia cię z Henrykiem, ale podobne zamiary rzadko przychodzą do skutku. Ty sądzisz się zobowiązaną względem niego, ale czy jesteś pewną, że on podziela twoje przekonanie.

— Tak, jestem tego pewną mój ojcze—odpowiedziała z mocą — Bóg był świadkiem naszych przyrzeczeń i codzień słucha naszej wzajemnej modlitwy wznoszącej się do Jego tronu. Do ostatniej chwili życia nie złamię przyrzeczenia danego Henrykowi, bo wiem, że myśl o mnie, osładza mu tak długie oddalenie od rodzinnej ziemi, że wśród rozlicznych trudów i niebezpieczeństw pociesza się nadzieją, iż kiedyś będzie mógł nazwać mnie swą żoną, a ciebie otoczyć najczulszemi staraniami.

— Wszystko to romanse, marzenia, rzekł pan Delaroche.—Zdaje mi się, że ktoś dzwoni, idź otwórz moje dziecko; zapewnie to nasz dobry doktór: nasz jedyny przyjaciel.

Doktór wszedł w istocie, i rozmawiając z chorym, bacznie przyglądał się Marcie, jakby chciał odgadnąć przyczynę łez świeżo wylanych.

Wchodząc, zobaczył drzewo złożone w pierwszym pokoju, teraz widząc, że Marta haftuje z nadzwyczajnym pośpiechem, domyślił się, że resztę pieniędzy wydała na drzewo, i dla tego chciałaby jak naśpieszniej ukończyć robotę.

Westchnął, pomyślawszy, że nie jest w stanie wydźwignąć przyjaciół z tak smutnego położenia, potem wstrząsnął głową, jakby chciał odpędzić jakąś myśl natrętną, i zawołał nagle:

— Doskonale! kochany panie, widzę z radością, że powracasz do zdrowia, i postanowiłem zaraz skorzystać z tego, prosząc, abyś był łaskaw dziś jeszcze przyjść do mnie na obiad. Tak mi nudno samemu, że nadużywając grzeczności moich przyjaciół, zmuszam ich, aby się nudzili ze mną, a znając dobroć pana, mam nadzieję, że mi nie odmówisz. Panna Marta będzie mogła wziąść swoją robótkę, aby wieczór nie wydał jej się zbyt długim. Nie przyjmuję żadnych wymówek, i czekam państwa o piątej godzinie, ale nie zapominajcie, że pani Magdalena nie lubi jak się kto spóźnia. Teraz, kiedy już wszystko ułożone, zacznijmy mówić o czem innem. Cóż powiesz o tak niezwykłych mrozach jakie teraz miewamy?...

— Że tak jak wiele innych rzeczy, mogą być źródłem nowych przyjemności i rozrywek dla pewnej liczby osób, ale dla nas jest to jedno więcej nieszczęście dopełniające miary naszych nieszczęść.

— Nieszczęście to dotyka bardzo wiele osób—rzekł doktór poważnie—a ileż to z nich oprócz dotkliwego braku niezbędnych potrzeb życia, pozbawione są tkliwych starań kochającej osoby, o! jakżeby mogły zazdrościć panu tak troskliwej, i tak chętnie poświęcającej się córki!

— Być może—odpowiedział z goryczą pan Delaroche — jeżeli to będą osoby, dla których dobrobyt i dostatki są rzeczą całkiem nieznaną, które urodziły się w nędzy, i żyjąc w niej ciągle, przyzwyczaiły się do niej.

— O! nie mów tak, zacny przyjacielu—przerwał doktór żywo — pojmuję, że cię tak rozdrażniły przebyte cierpienia, ale niezadowolnienie z obecnego położenia nie powinno czynić cię niesprawiedliwym. Czy sądzisz, że można przyzwyczaić się do cierpienia, że ten kto nigdy nie zaznał przyjem-

przy ul. Siennej, znaleziono podrzuconego chłopczyka półrocznego, odzianego w szarą chustkę.

Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wypadki z ogniem. W ubiegły wtorek o 11¼ wieczorem za Żelazną Bramą pod nr. 1, w mieszkaniu Izydora Majznera, mianowicie w kuchni zapaliła się pościel służącej, a następnie stojące w pobliżu sprzęty kuchenne. Zupełny brak początkowego ratunku, spowodował, iż ogień objął wkrótce wszystkie znajdujące się ruchomości a następnie przedostał się do dwóch przylegających do kuchni pasażyków, zapełnionych różnemi pakami i kuframi i w mgnieniu oka ogarnął również takowe. O wypadku dał znać straży stróż domu wówczas dopiero, gdy płomienie zaczęły się przedostawać na zewnątrz oknami. Przybyłe na miejsce dwa oddziały, najpierw Mirowski a następnie z Nowego Światu, ogień, po dwugodzinnych usiłowaniach ugasiły. Straty dosyć znaczne, wszystkie bowiem ruchomości uległy zniszczeniu, a nadto ściany, sufity i dach zostały znacznie uszkodzone.

— Oddział Nowoświecki powracający od ognia, jak wyżej, zawiadomił nadbiegły strażak konny o wypadku przy ulicy Nowy Świat pod nr. 68. Udano się tam natychmiast i zastano podłogę płonącą w wygódkach. Ogień wkrótce ugaszono, płonące części podłogi wyrąbano. Właściciel domu, p. Łapiński, za tak prędką i skuteczną pomoc ofiarował dla strażaków rs. 20.

— Tegoż dnia około 5 ej po południu na Pradze przy ulicy Brukowej w domu Lejbusia Świecy pod nr. 401, w mieszkaniu Celmana zapaliły się sadze, które bez żadnych następstw ugasili topornicy nadbiegli z miejscowego oddziału.

— Następnego dnia t. j. w środę około 9¼ wieczór, na Pradze przy ulicy Brukowej pod nr. 32/390 w domu p.Szulca w małem mieszkanku na poddaszu od silnie rozpalonego żelaznego piecyka, zajęła się podłoga.

Wezwany telefonem miejscowy oddział straży nadbiegł na ratunek, a po wybiciu drzwi zastał lokatorkę pomienionego mieszkanka niejaką Karolinę Danową, leżącą na podłodze na wpół uduszoną od dymu.

Ogień po wyrąbaniu części podłogi wkrótce ugaszono. Danowę zaś bezprzytomną, odwieziono omnibusem strażackim do szpitala praskiego.

— Wczoraj o 3-ej po południu, pierwsze dwa oddziały straży zaalarmowane zostały do pożaru, który jakoby wybuchnąć miał przy ulicy Nizkiej.

Ognia nie znaleziono i powrócono do koszar.

— Tegoż dnia o 10 wieczór przy ulicy Furmańskiej pod nr. 13, w mieszkaniu Bibelkranta w kuchni, zapaliła się nafta wylana z pękniętego rezerwoaru u lampy, a następnie zajęło się w pobliżu stojące łóżko z pościelą.

Ogień ugasili nadbiegli topornicy z oddziału ratuszowego. Strat poważniejszych niebyło.

* **Sławuta.** (List *„Dziennika Dla Wszystkich"*).

Pogodę mamy najfatalniejszą, drogę okropną,bo ani sanna ani kołowa, szczególniej przez wsie i miasteczka. Widocznie, wskutek takiej pogody, rozprzestrzeniły się u nas różne choroby, jak: tyfus, zapalenia płuc, odra, krup, szkarlatyna, a w dodatku świeżo dziesiątkuje mieszkańców influenza. Niebotyczne lasy nie zabezpieczyły nas od tej modnej epidemii.

Na Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny był u nas odpust, ale nie tak liczny, jak lat poprzednich, bo nie ma prawie domu, gdzieby nie było chorego. Z przyjezdnych księży, był tylko jeden dziekan z Zasławia.

Żydkowie narzekają też głośno, że nie pamiętają takiego roku jak obecny, ażeby był taki zastój jak teraz; sklepy kompletnie próżne, a święta wszak nie za górami.

Czytałem w korespondencyi z Bzina ubolewanie, że tam funt słoniny po 20 kop. U nas cena to zwykła, chociaż trochę dalej mieszkamy od granicy i Warszawy. Jaja płacimy po 2 i pół k., kwarta miska po 10 kop., worek sieczki 30 kop., kulik słomy od 20 kop. i wyżej, korzec kartofli 1 rs. 20 kop.

A. V.

* **Gmina Łubki**, pow. Płocki. (List *„Dziennika Dla Wszystkich"*.)

Wciąż rozlegają się narzekania rolników na biedę tegoroczną, i rzeczywiście bieda wielka wogóle a wszczególności tam, gdzie nawet wyżywić niepodobna dobytku, koniecznego w gospodarstwie.

Na własne oczy widziałem takie gospodarstwa, gdzie już na jesieni stodoły świeciły pustkami, a nawet miejscami do siewu jesiennego ziarno kupowano w braku własnego.

Wpow. Płockiem i w Wyszogrodzkiem dzieje się jeszcze inaczej, wprawdzie zbytku nie mamy i z paszą bardzo musimy się rachować, jednakże choć z biedą, da Bóg, jako tako się przeżywi. Plony także są tu liche, rzadko gdzie dobre; folwarki, które sprzedawały pszenicy 2,000 korcy, w tym roku mają ledwie połowę.

Stogi zboża i u nas rzadko gdzie dają się napotykać, koniczyn i siana łąkowego znajduje się również niewiele.

Co się tyczy koniczyn nasiennych, rzadko gdzie kto będzie miał je do zbycia. Kartofle nieźle się udały, dostaje się ich około 40 korcy z morga, buraki zaś i marchew zależą od położenia i uprawy ziemi.

Mimo takiego nieurodzaju, ceny są bardzo nizkie: za pszenicę na zimową dostawę biorą niżej rs. 6, za żyto rs. 5, czasem z kopiejkami. Na targu również takie same ceny. Owies płacą rs. 3, kartofle na targu kop. 75 za korzec.

Wskutek braku owsa dla koni, w większych gospodarstwach radzą sobie kartoflami surowemi albo parowanemi, jak kto może, byle tylko koniec z końcem związać.

Ceny bydła i koni są tu jeszcze niezłe, koń średni gospodarski rs. 70, para wołów dobrych rs. 100, krowa od 20 do 38 rs. Opasy, skopy, woły i t. p. są poszukiwane.

Gdzieindziej słychać o teatrach amatorskich, balikach, wieczorkach tańcujących, polowaniach; my tu siedzimy spokojnie i cicho, wyczekując lepszych czasów, chociaż i dziś przed sąsiadem drzwi nie zamykamy.

Lud biedny, chociaż w r. b. nie miał prawie żadnego zarobku w żniwa, jednakże o kradzieżach i napadach nic nie słychać.

W gminie Kleniewo we wsi Przeciszewie, jakiegoś włościanina napadli w nocy nieznani łotrzy, ale prawdopodobnie była to zemsta sąsiedzka, gdyż pobili go okrutnie w mieszkaniu. Dopiero syn owego włościanina wystrzelił z fuzyi i odpędził łotrów.

Prenumerator.

Z RÓŻNYCH STRON.

∞ **Londyński nakładca Stanleya**, który podjął się wydania opisu przygód śmiałego podróżnika, zasypywany jest podobno listami od wszystkich księgarzy z całego świata. Każdy z nich pragnie dla swego kraju pozyskać odstąpienie wyłącznego prawa przekładu i wydawnictwa książki Stanleya, żaden z nich jednak nie ofiarowywuje stałej ceny, tylko zawiadamia, iż da tyle a tyle więcej, niż wszyscy zgłaszający się z tegoż samego kraju współzawodnicy. Jedna z amerykańskich firm za prawo tego wydawnictwa w Stanach Zjednoczonych ofiarowała dwa razy tyle, co londyński wydawca obiecał Stanleyowi. Pomiędzy ofertami ma być kilka z Rosyi.

Z prasy ruskiej.

* **„Graždanin"** donosi:

Z uwagi na olbrzymie rozmiary, jakie w ostatnich latach przybrała kolonizacya niemiecka w południowej Rosyi, tamtejsze ziemstwa zajęły się od pewnego czasu bardzo żywo obmyśleniem środków, dążących do ukrócenia i uchylenia rzeczonej kolonizacyi, przynoszącej krajowi tyle szkody zarówno pod względem ekonomicznym, jak ogólno-państwowym. Inicyatywę w tym kierunku zawdzięczamy ziemstwu powiatu Ekaterynosławskiego, które wystąpiło świeżo do gubernatora z memoryałem, wykazującym konieczność najsurowszych rozporządzeń dla położenia kresu kolonizacyi niemieckiej.

* **„Swiet"** pisze: Niemcy ciągle słodko się do nas uśmiechają, ciągle serdecznie zapewniają Rosyę o swej szczerej dla niej przyjaźni, ale swoją drogą działają wytrwale na przekór tejże Rosyi, wszędzie gdzie się tylko da.

Według wieści z Konstantynopola, projekt kolei żelaznej w Azyi Mniejszej, można uważać za taki, który w krótce stanie się faktem spełnionym. Grono niemieckich kapitalistów otrzymało już koncesyę na budowę linii ze Skutari do Angory i przystąpiło już podobno nawet do urzeczywistnienia przedsiębiorstwa. Zważywszy, że linia ta przetnie po przekątnej całą Azyę Mniejszą, i że będzie oddaloną zaledwie o 30 mil od Erzerumu, do którego wszakże bardzo niedługo zostanie doprowadzoną, trzeba przyznać, że bu-

---

ności, jakiemi dostatki otaczają wybrańców losu, pragnie ich mniej gorąco, jak ci którzy wiedzą z doświadczenia, jaką próżnię pozostawia w sercu szczęście czysto materyalne? Jest że na ziemi jeden człowiek, któryby miał prawo wymagać, aby był wolnym od tej cząstki cierpień, jaka każdemu z nas przypada w udziale? Uskarżasz się! a Bóg zachował ci córkę? Czy pomyślałeś kiedy jakiem byłoby twe życie, gdybyś ją był utracił.

Doktór mówiąc to ożywiał się coraz więcej; oczy jego żywym jaśniały blaskiem a na twarzy silniej wybił się wyraz dobroci i szczerości.

Pan Delaroche spojrzał z zadziwieniem na doktora, który też zaraz zaczął przepraszać go za swoją zbyteczną żywość.

— Dobrze, dobrze, przestańmy już mówić o tem — rzekł pan Delaroche, zmieniając ton — dawno już widzę, że jesteś zbyt pobłażliwym dla Marty, cokolwiek powie lub uczyni, zawsze przyznajesz jej słuszność, i w końcu popsujesz ją tak, że stanie się nieznośnie zarozumiałą.

— Bynajmniej—odrzekł doktór—oddaję tylko sprawiedliwość pannie Marcie, cenię jej poświęcenie się, odwagę i siłę charakteru, tak niezwykłe w młodej panience; ale nigdy z ust moich nie usłyszy pochlebstw, nieodpowiednich memu wiekowi i niegodnych jej szlachetnej duszy.

— Marta zarumieniła się słysząc te pochwały wypowiedziane głosem idącym prosto z serca, i pochyliła głowę nad robotą...

— Przyznam ci się, kochany doktorze — odezwał się pan Delaroche z jakąś nienaturalną, nerwową wesołością, iż przed chwilą mówiłem właśnie do Marty, że jako tak życzliwy dla niej, powinienbyś wyszukać jej dobrego męża, pomiędzy znaną ci młodzieżą.

Czemu słysząc te słowa doktór zarumienił się silniej jeszcze jak przed chwilą Marta?

Czemu następnie twarz jego pokryła się śmiertelną bladością?

Czemu nakoniec zaledwie zdołał odpowiedzieć urywanym głosem:

— Męża... dla... panny Marty!... Sądziłem... zdawało mi się... mówiłeś pan że... że jest zaręczona. Bezwątpienia ten komu odda swą rękę... będzie... będzie bardzo szczęśliwy... Ona stanie się jego aniołem opiekuńczym. Poszukam... skoro tego życzysz sobie.

Wzruszenie doktora nie mogło przejść niepostrzeżenie; pan Delaroche i Marta domyślili się zaraz, że poczciwy doktór stanowi nowy dowód tej starej prawdy, że serce się nie starzeje, i w duszy jego rozwinęło się uczucie,którego nigdy nieodważyłby się okazać Marcie, zdradził się tylko pomimowolnie, usłyszawszy nagle, może zresztą nie rozmyślnie wyrzeczone, życzenie pana Delaroche.

— Nie szukaj pan, kochany doktorze — rzekła Marta spokojnym i pewnym głosem.—Ojciec mój żartuje tylko. Jestem narzeczoną Henryka; jedyną pociechą moją jest ta myśl, że kiedyś zostanę jego żoną, i gdyby mi przyszło czekać dziesięć, dwadzieścia lat, gdybym nawet nigdy nie miała pójść za mąż, nie złamię danego mu słowa i nigdy nikomu innemu nie oddam mej ręki.

Przez czas gdy to mówiła, doktór zdołał opanować swoje wzruszenie.

Był pewnym (bo tak łatwo uwierzyć w to czego pragniemy), że nikt nie odgadł jego tajemnicy, i odezwał się znowu zwykłym, dobroduszym tonem:

— Masz zupełną słuszność, moje drogie dziecię, tak szlachetne uczucia zaszczyt ci przynoszą; pewny jestem, że i ojciec twój podziela moje zdanie... Wybaczcie mi — dodał, wstając — że dłużej bawić u was nie mogę, gdyż dziś dużo chorych czeka na mnie. Ale przestrzegam, abyście się nie spóźnili na obiad, bo inaczej Magdalena będzie w złym humorze.

Doktór wyszedł, a pan Delaroche, któremu zabłysła nadzieja polepszenia losu Marty, kilka razy zaczynał mówić o panu Muller, zwracał uwagę córki na widoczne jego wzruszenie, a nie pomyślał nawet, że doktór mógłby być dziadkiem jego córki.

Marta słuchała ojca z bolesnem zadziwieniem, gdyż on to pierwszy powziął myśl połączenia jej z Henrykiem; on od dziecinnych lat jej życia, nauczał ją jak należy szanować raz dane słowo, starał się wyrobić w niej prawość charakteru.

Biedna dziewczyna nie śmiała wymówić ani słowa, aby go znów nie rozgniewać; w głębi duszy usprawiedliwiała go tem, że tylko choroba mogła spowodować w nim taką zmianę, i z bolesnym niepokojem spoglądała na wynędzniałą twarz ojca, na głębokie zmarszczki jakiemi ciężkie zmartwienia pokryły jego czoło.

Pan Delaroche spostrzegł wreszcie jak przykre wrażenie budziły słowa jego; przypomniał sobie, że Marta już tak wiele przecierpiała, i żałował, że dobrowolnie powiększał jej smutek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dowa powyższa posiada znaczenie pierwszorzędne. Niemcy nie zadawalnia ją się widocznie rolą instruktorów armii tureckiej, ale wciskają się w sfery szerszych interesów państwowych i ekonomicznych Turcyi. Nowa droga ma dwa znaczenia: strategiczne i handlowe, trudno zaś orzec, które z nich jest ważniejsze. Pod względem wojennym, linia idąca ze Skutari do Angory i dalej do Erzerumu, winna stanowić jednę z najniezbędniejszych arteryj komunikacyjnych armii tureckiej i dla zabezpieczenia podstawy operacyjnej w kraju Zakaukazkim. Linia ta obecnie ma tem większe znaczenie, iż dawny tor transportowy przez Trebizondę, można uważać za stracony dla Turcyi. Przy starciu zbrojnem z Rosyą nowa flota czarnomorska, mimo to, iż nie jest liczną, jest wszakże dostatecznie silną, aby przeszkodzić nawigacyi i wyładowywaniom w Trebizondzie statków transportowych tureckich.

Również poważne i doniosłe jest znaczenie handlowe nowobudującej się drogi. Przerzynające Azyę Mniejszą, utworzy ona najbliższą i najprostszą drogę do przewozu towarów europejskich na rynki azyatyckie i do zatoki Perskiej. Ani można wątpić, iż anglicy, a w ślad za nimi chytre plemię teutonów wyzyskają wszelkie korzyści tej drogi i zaleją wyrobami swymi wszystkie punkty azyatyckie. Dla handlu azyatyckiego Rosyi w niedalekiej przyszłości, grozi takie niebezpieczeństwo, jakiego dziś przewidzieć niepodobna. Zjawi się na tem polu już nie konkurencya, lecz niewątpliwa przewaga wyrobów zagranicznych. Wszakże towary niemieckie i angielskie pójdą przez Konstantynopol, który dla handlu naszego wcale nie istnieje. Nie wspominamy już o tem, że komersanci nasi *zostaną* zepchnięci na plan dalszy, dzięki brakowi koniecznej energii i inicyatywy, brakowi nie przypadkowemu lecz rozwijającemu się historycznie z powodu zbytniego podtrzymywania cudzoziemców z własną szkodą.

Sądzimy, iż obecnie właśnie nastąpiła pora, w której nasi kapitaliści poparci przez rząd, powinni otrząsnąć się z apatyi i lenistwa, energicznie zabrać się do rozszerzenia obrotów handlowych i wygrać na czasie.

Im trwalszemi będą związki handlowe naszych komersantów z rynkami azyatyckiemi, im więcej wzbudzą zaufania do siebie, tem silniejszemi okażą się ich szanse zwycięztwa w przyszłej walce, tem trudniejszą sprawą będzie wyparcie ich z zajętej pozycyi. Wysiłki osób pojedynczych nie wystarczą tutaj. Tutaj niezbędne jest wspólne działanie całej grupy kapitalistów, rozporządzających znacznemi środkami, pewnych poparcia rządu i społeczeństwa. Widocznie myśl ta przeniknęła, pojęcia świata handlowego, co wykazuje zamiar kapitalistów moskiewskich utworzenia banku przemysłowo handlowego, w celu rozwinięcia stosunków handlowych z Persyą. Kapitał zakładowy określono na 3,000,000 rs., ustawę zaś podano do zatwierdzenia ministra skarbu.

Projektowany bank jest pierwszą instytucyą utworzoną w specyalnym celu podtrzymania handlu azyatyckiego, życzyć mu też należy rozwoju i stanu kwitnącego. Kapitał zakładowy banku obecnie można uważać za zupełnie dostateczny, gdyż zresztą nie brak chyba u nas kapitałów. Potrzeba nam tylko ludzi biegłych, energicznych i pracowitych. Oi bowiem nie zaś inni powinni wejść na trudne pole pokojowych stosunków z ludami azyatyckiemi. Konieczną jest bowiem rzeczą jaknajrychlej sprawę tak postawić, aby Rosyi nie zagrażała, ani kolej żelazna od Skutari do Angory, ani budujący ją Niemcy, ani nawet sam vaterland niemiecki."

Przegląd literacki.

Wydawnictwa gwiazdkowe G. Centnerszwera, Gebethnera et. Comp.—Nowelle Michała Bałuckiego.—Sztuka długiego życia, Pawła Mantegazzy.

Niedosyć jest namalować pieska, kotka, suczkę, albo myszkę i podpisać pod tem wierszyk (?) w rodzaju:

„Głupia myszka miała chrapkę
Na słoninkę. Więc w pułapkę
Weszła; teraz wyjść nie może!
Nic jej, nic jej nie pomoże,
Za łakomstwo, zwierzę głupie,
Przyjdzie kotek i cię schrupie",

żeby wydawnictwo mogło współubiegać się o wawrzyny w literaturze dziecięcej, przeznaczonej dla „pociech" naszych na gwiazdkę.

W podobne, do przytoczonego wierszydła, obfitują dwie książki: „Mały światek dla grzecznych dziatek" (nakład G. Centnerszwera) i „Zwierzęta w śliczńych obrazkach i wierszykach M. Gawalewicza (nakład Gebethnera i Wolffa).

Kto robił wiersze p. Centnerszwerowi, o tem nie wiemy, wykazał jednak, przyznać mu należy, niepospolitą znajomość świata i... ludzi, skoro pod niemi nazwiska swego umieścić nie chciał.

Skromniejszym był od p. Gawalewicza, który następującemu płodowi poronionej muzy:

„Z niedźwiedzia łasownik wielki,
Jadałby chętnie karmelki,
Lecz kto mu cukru przyniesie —
Wszak niema cukierni w lesie".

albo:

„Kotek czyhał i czyhał,
W kąciku się uśmiechał,
Haps!... złapał myszkę małą,
No i co się z nią stało?...

nie szczędził swej renomowanej firmy, co chyba zbytecznem było pod wierszykami, robionemi sobotnim sztychem na niedzielny targ.

Za to „Chrobry", opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora „Bitwy pod Raszynem" z sześcioma rycinami W. Łuskiny, oraz „Odgłosy gór i dolin", zawierające powieści z dawniejszych i nowszych czasów przez M. J. Zaleską, z rycinami M. Kotarbińskiego, zadość czynią wszelkim wymaganiom wydawnictw, przeznaczonych dla młodego wieku.

„Przyzwyczajona była do tego, że wszyscy koło niej, nie wyjmując rodziców, pełnili funkcyę takich wiernisiów".

W ten sposób p. Bałucki charakteryzuje posażną jedynaczkę z albumu kandydatek do stanu małżeńskiego, który wypełnia kilkanaście sylwetek, czy ramotek o przedstawicielkach płci nadobnej.

W zbiorku p. Bałuckiego zatytułowanych „nowelami", właściwie jedna jest tylko nowela: „Góral na dolinach", której fabuła jakkolwiek nie nowa, budzi jednak poważne zajęcie w czytelniku, choćby ze względu na artystyczny opis natury tatrzańskiej i dokładne pochwycenie życia górali z nad Morskiego Oka.

Poemat to swojski, mile zawsze witany przez czytającą publiczność. Szkice z albumu, z których wyłoniły się później postacie w komedyach Bałuckiego, cechuje przedewszystkiem prawda życiowa, nie zaś fantazya. co nieraz już w podobnych drobnych pracach literackich innych pisarzy mieliśmy sposobność dostrzegać i na tem miejscu notować.

Autor wie doskonale, że szkic z natury nie może iść w parze z wytworem wyobraźni.

Pomimo wielu zalet pióra Bałuckiego, wyznać należy, że język tego pisarza nie zawsze jest czystym i wolnym od galicyzmów.

Takie usterki, jak przytoczone tu na wstępie: *nie wyjmując rodziców* i wiele wiele innych, napotykamy często w tomiku, który leży przed nami.

Dziełko P. Mantegazzy p. t.: „Sztuka długiego życia", przyswoił piśmiennictwu naszemu dr. med. Sz. W. Apoteozowanie *życia* dla samego *życia*, oto zasada, przezierająca z każdej niemal kartki wydawnictwa.

Tak z samą zasadą, jako też z wieloma poszczególnemi zdaniami, np.: „Zawsze człowiek przeklinał los, za szczupłe granice, zakreślone jego istnieniu; kłamie ten kto utrzymuje, że bez obawy spogląda śmierci w oczy; choćby podagrykiem, a nawet kaleką, skoro tylko żyję, jestem więcej, niż zadowolony!"—nie każdy się zgodzi; gorzej nawet, nie jedni banalne frazesy wieńczące życie złotą tiarą, uważać mogą za kuglarskie dowodzenie, nad przeprowadzeniem zasadniczej tezy, którą tu wymieniliśmy.

Na uwagę w książce zasługuje rozdział o umiarkowaniu, które jest źródłem zdrowia i wesołości, wszelkiej fizycznej i umysłowej działalności, w ogóle cnót wszelkich.

Błędnie szukającym szczęścia w nadmiarze, polecamy ten rozdział.

Statystyczne dane o osobach, które żyły po sto lat i dłużej, przyczyniają się do urozmaicenia i uczynienia poniekąd nawet zajmującem, wydawnictwa, o którem mowa. *—w. gr.—*

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj Najjaśniejszy Pan nie był obecnym na cerkiewnej paradzie pułku finlandzkiego lejb-gwardyi. Przed frontem pułku komendant odczytał depeszę winszującą od Najjaśniejszego Pana, w której Jego Cesarska Mość wyraża ubolewanie, iż stan zdrowia nie pozwala mu osobiście powitać pułku i pozbawia Go przyjemności znajdowania się na obchodzie. Przed samą godziną 12-tą przybyła z Gatczyna Najjaśniejsza Cesarzowa, i w pałacu Aniczkowskim podano śniadanie, na którem z[illegible]lowali się Członkowie Rodziny Ces[illegible]kiej i oficerowie pułku. Jego Cesa[illegible]ka Wysokość Następca tronu wzniósł zdrowie pułków obchodzących uroczystość.

Petersburg 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną opinię rady państwa, ustanawiającą wysokość opłat z nieruchomości miejskich na rok 1890.

Jałta 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Prezydent miasta donosi, iż wieść dziennikarska, jakoby z powodu influenzy pozamykano w Jałcie szkoły i zawieszono roboty w porcie, mija się z prawdą.

Petersburg 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj, o godz. $12^1/_2$ z południa, zmarł w Mentonie profesor Botkin.

Petersburg 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Dzienniki donoszą, że pospołu z projektem prawa handlowego, wniesiony będzie do rady państwa projekt przepisów tyczących się meklerów giełdowych i portowych, którzy będą wybierani w wielkich miastach handlowych i wszy-stkich portowych przez miejscowych kupców gildyjnych w liczbie określonej przez ministeryum skarbu.

Petersburg 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Tutejsza rada miejska postanowiła ozdobić nazwiskiem Botkina jednę z sal szpitala Aleksandrowskiego, odprawić nabożeństwo żałobne w soborze Kazańskim, przesłać rodzinie zmarłego telegram z wyrazami współubolewania, tudzież polecić komisyi sanitarnej opracowanie programu uczczenia pamięci Botkina.

Baku 25 grudnia (Tel. Ag. Pół.). Pożar magazynu artyleryi ugaszono dopiero wczoraj. Ucierpiało jedenastu ludzi; dwaj zmarli w szpitalu; jednego ze spalonemi nogami dopiero nazajutrz wydobyto z pod gruzów. Trzy trupy znalezione zostały pod gruzami dopiero po ugaszeniu pożaru. Reszta poniosła ciężkie kalectwa. Zarządzono śledztwo.

Wiedeń 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Z powodu uroczystości Bożego Narodzenia, — dzienniki półurzędowe wyrażają życzenie, ażeby obecny polityczny spokój świata długo się jeszcze utrzymał. Dzienniki rządowe troszczą się o przywrócenie pokoju w monarchii Habsburskiej i o pogodzenie Czechów z Niemcami.

Londyn 25 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Podług „Agencyi Reuter'a", odpowiedź ministra portugalskiego Gomes'a, przesłana angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Salisburemu, znalazła tu życzliwe przyjęcie, ponieważ świadczy o szczerej chęci Portugalii toczenia układów w duchu zgody.

Wiedeń 25 grudnia. (Tel. Ag. Rud. Okręta) Influenza szerzy się jeszcze z poprzednią siłą. W teatrach i na koncertach bywa mało ludzi. Z powodu zasłabnięcia wielu urzędników, ruch na kolejach jest poniekąd utrudniony. W Czechach również grasuje influenza. Z Białogrodu donoszą, że zamknięto z powodu niej teatr.

Petersburg 26 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj w arsenale artyleryi wybuchnął pożar, który groził niemałem niebezpieczeństwem.

Ogień powstał w budynku drewnianym, przeznaczonym na skład starych ławet, a przytykającym do fabryki gilz, warsztatów i składu węgla.

Połączone usiłowania wszystkich części straży ogniowej zdołały pożar umiejscowić.

Na miejscu wypadku znajdowali się Wielcy Książęta Sergiusz Aleksandrowicz i Michał Mikołajewicz.

Petersburg 26 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Zwłoki Botkina będą przewiezione do Petersburga mniej więcej za dni dziesięć. Złożone zostaną w Nowodziewiczym monasterze.

Białogród 26 grudnia. Uważają tutaj, iż zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, związek żeglugi parowej z towarzystwem księcia Gagarina i zbudowanie kolei żelaznej z Radejevacu do Niszu są rzeczą niezbędną dla niezawisłości ekonomicznej Serbii. Jakoż poczyniono co do tego stosowne kroki.

Białogród 26 grudnia. Skupczyna przyjęła w pierwszem czytaniu budżet, zmniejszony przez jej komisyę o 1,900,000 dynarów. Deficyt wynosi 3,500,000 dynarów.

Wiedeń 26 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Pogłoski o ścisłym związku wojskowym między Austryą a Bulgaryą, zdaniem dzienników tutejszych, są wierutną bajką.

Korespondencya prywatna.

C. D. E. Upraszam o odebranie listu wraz z dawną korespondencyą. Poste-restante pod adresem, jak dawniej. *B. L.* 2680.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego d. 24 b. m., pszenicę płacono:

Za pstrą —.— —.—
— wyborową 6 30— .—
— ordynarną .— .—
Za żyto wyborowe .——5.35
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2 80—3.15
Za gryke .——.

Na stacyi Praga drogi żel. Warszaw.-Teresp., w d. 24 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 97—104, średnia ———, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 86—89, średnie 83—85, ordynaryjne 81—83.

Jęczmień wyborowy 101—108, średni 90—98, ordynaryjny 80—84.

Owies wyborowy 92—96, średni 86—90, ordynaryjny 82—85.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ———, średni ——, ordynar. ——.

Kasza jaglana wyb. 104—118, średnia ———, ord. ———.

Gryka wybor. 75—82, śred. ———.

B. Werner et Co.

Kurs Giełdy Warszawskiej
z dnia 24 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—.—	—.—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—) .	46.—	—.—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—.—	—.—
„ „ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—.—	—.—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	.—	—.—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9.25	—.—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—.—	—.—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37.15	—.—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. . . .	—.—	—.—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—). .	80.30	—.—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 m. . .	—.—	—.—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	88.60	—.—
„ „ „ „ małe	87.30	—.—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—.—	—.—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99.50	—.—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—.—	—.—
Rosyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—.—	—.—
„ „ „ z 1886 r. 2 em.	—.—	—.—
Bilety Banku Państwa Rsr. 1 em.	—.—	—.—
„ „ „ „ 2 em.	—.—	—.—
„ „ „ „ 3 em.	—.—	—.—
„ „ „ „ 4 em.	—.—	—.—
Renta kolejowa.	—.—	—.—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84.50	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96.35	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
„ „ „ 2 s. lit. A	—.—	—.—
„ „ „ 2 s. lit. B	—.—	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
„ „ „ 3 s. lit. A	—.—	—.—
„ „ „ 3 s. lit. B	95.—	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
„ „ „ 4 s. lit. A	—.—	—.—
„ „ „ 4 s. lit. B	—.—	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—.—	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98.75	—.—
„ „ „ seryi 2	95.50	—.—
„ „ „ seryi 3	94.50	—.—
„ „ „ seryi 4	94.30	—.—
„ „ „ seryi 5	9 .20	—.—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—.—	—.—
„ „ „ małe . . .	—.—	—.—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—.—	—.—
„ „ „ „ kr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ 2 .	—.—	—.—
„ „ „ „ „ 3 .	—.—	—.—
„ „ „ „ „ 4 .	—.—	—.—
„ „ „ Kalisza „ . .	—.—	—.—
„ „ „ Lublina . . .	—.—	—.—
„ „ „ Płocka . . .	—.—	—.—
Listy Zast. R. T. Wz. Kr. Ziem. .	—.—	—.—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	2 6
„ Zastaw. m. Warszawy . .	109.5
„ „ „ Łodzi . . .	69 9
„ Likwidacyjnych. . . .	24.3
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	212.4
„ „ 2-ej emisyi .	133.3

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (I em. z d. 23 grudnia 1889 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki niemieckie. . . .	—	46
Austryackie banknoty . .	—	81
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Otrzymane dnia 27 (9) grudnia.

Zkąd:	Komu:
Z Żmerynki	Michalskiej
Z Lipska	L. Grunberg
Z Petersburga	Warecka 2
Z Kielc	S. Wynagrad
Z Końskich	A. Rajzman
Z Paryża	Kraushar
Z Moskwy	G. I. Natanson
Z Kielc	Palac
Z Płungian	Szlomie

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.
27 grudnia.

Teatr Wielki.
Dziś: „Ostatni dzień don Juana."
Jutro: „Rigoletto" (występ gościnny p. Pattini).
Niedziela: „Meluzyna."

Teatr Rozmaitości.
Dziś: „Ojciec Konstanty."
Jutro: „Właściciel kuźnic."
Niedziela: „Osaczony."

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)
Dziś: „Marjolana."
Jutro: „Nerwy" i „Influenza" (1-y raz).
Niedziela: „Marjolana."

Początek przedstawień o godzinie 7 i pół wieczorem.

TABELA WYGRANYCH
w -10m dniu ciągnienia 5-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej
dnia 21 grudnia 1889 r.
(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 2,000 № 4438. — Po **Rs 1,000** № 12452 18750. — Po **Rs. 400** № 475 6007 13197 16867 17660 18681 19314 22505. — Po **Rs. 200** № 5038 10320 16176 17008 18610. Po **Rs. 100** № 234 1746 5279 5947 6058 6497 7056 7484 8478 10920 11798 12662 13529 13911 14239 14713 14921 14986 17456 17685 19829 21590 216g1 21694 23238.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po **Rs 80.**

11 35 133 72 204 13 59 88 335 42
80 440 53 63 85 94 518 66 71 601
10 53 81 82 728 40 60 79 825 56
79 84 1086 1195 1264 1366 1419 24
61 1506 32 36 54 1614 16 33 27 73
1728 89 1800 1961 64 89 2046 2112
25 28 61 2242 56 2308 18 70 2421
41 44 51 2505 2610 77 2750 2808 70
2C06 38 75 80 67 3134 80 3220 46
65 86 3357 76 3409 57 67 74 3511
54 83 3614 30 73 3721 73 89 3889
3928 4014 7 4139 43 77 4242 79 97
4309 71 4417 62 72 4504 22 72 89
4615 16 4767 4872 75 92 93 4932 48
71 72 77 5016 88 97 5222 34 51 97
99 5338 83 5402 28 5542 5622 49 56
5740 98 5838 5907 64 6028 62 9 54
83 89 6341 6483 6513 41 50 77 6619
27 50 63 6798 6880 6935 34 39 43
60 7106 7205 16 7308 47 89 7409 13
49 59 7525 7810 29 40 69 66 68 85
7713 52 69 7804 44 57 67 74 7959
8008 10 11 71 8104 20 47 87 8245
8315 8440 58 8500 64 66 74 77 8639
47 59 99 8703 55 8846 9008 64 70
9117 48 96 9213 35 80 9409 27 30
32 43 83 84 9557 77 85 92 9600 12
24 27 78 9742 48 98 9804 70 9918
38 10045 67 10133 80 10200 9 82 91
10335 39 10421 10626 37 50 54 72
10801 7 35 64 10912 11119 27 29 48
11289 75 11304 48 78 11412 44 97
11507 33 57 11606 29 56 11711 16 31
11800 10 28 11943 66 79 12075 12120
24 95 12244 89 12358 93 12428 72
12558 12614 41 61 12791 12810 15 38
12940 43 13011 83 96 13126 13244 55
79 13339 96 13401 81 82 87 13510 12
72 96 97 13521 64 75 13758 13810
76 81 13901 3 14033 50 57 58 14105
71 93 14257 14398 14413 21 24 63 92
14503 63 83 88 14671 83 94 14735
49 63 92 14826 47 69 14917 22 43
48 15002 22 62 15167 76 15273 75
15302 22 50 84 15419 27 15518 72
79 97 15676 83 15742 15819 35 62
96 15921 56 16035 16107 19 32 38
22 16247 84 16323 35 59 89 164 6
11 35 63 92 14826 47 69 14917 22
43 48 15002 22 62 15167 76 15273
75 15302 22 50 84 154 9 27 15518
72 79 97 15676 83 15742 15819 35 64
96 15921 56 16035 16107 19 33 88
82 16247 84 16323 35 59 89 16406
11 35 62 96 16550 82 16615 19 22
33 16716 66 99 16802 33 88 56 69
72 88 16909 18 97 17018 17281 99
17344 17427 31 38 39 45 67 84 92
17533 50 71 17614 52 53 75 17841
18051 18159 81 18285 18301 23 47
18114 52 65 83 86 18505 16 44 46
77 18613 87 18714 19 42 89 18844
67 18932 19031 19119 19235 36 44
19301 19542 19620 65 87 90 19758 79
85 19800 3 49 64 19959 20056 57
67 92 20114 33 20318 67 94 98 20409
37 48 58 69 77 84 20508 5 15 36
80 88 20603 20737 61 71 20803 54
67 82 89 20935 82 21003 4 32 34
97 21209 20 96 21355 85 21432 67
21543 46 74 81 87 21681 21702 6 65
89 21801 21939 22005 80 99 22119
38 61 93 22286 02311 22418 39 74
93 22587 22605 33 60 87 22706 89
22861 22900 5 90 23021 35 23138 56
23201 12 42 48 91 92 23300 49 23423
41 53 74 93

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

TANIO!!!

75 kopiejek tuzin szklanek gładko szlifowanych, 50 kopiejek tuzin spodków porcelanowych, jak równie! tenże skład urządził **wyprzedaż** wysortowanych towarów **po cenach bardzo niskich**, wyprzedaż trwać będzie do Świąt.

SKŁAD SZKŁA I PORCELANY

Ludwika Frindt

ulica Przejazd Nr. 1 vis à vis Długiej. 2569



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zabowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:

w Warszawie sprzedają: Stępkowski, Wierzbowa 9; Simon i Stecki, Krakowskie Przedmieście; W. Kotecki, Leszno 14; Kułakowski et Comp., Marszałkowska 131; Edmund Langner, Nowo-Senatorska; Karol Lesisz, Krakowskie Przedmieście 54; leksander Boquet Hotel Rzymski 7, Lijewski et Comp., Krakowskie Przedmieście 6; A. Skorupski, Krakowskie Przedmieście 19; Sowiński i Szulc, róg Przejazd i Długiej; W. Nowicki, Marszałkowska 122; Schober i Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, róg Wierzbowej i Placu Teatralnego; A. Roesler et Comp., Elektoralna 1: L. Gont, Plac Bankowy i Nowy Świat 87; P. Voigt et Comp., Bielańska 5; Szpądrowski, Podwale 8, Karol Arkuszewski, Miodowa 10; Purwin, Miodowa 18; Alex. Pollack, Nowy Świat 1; Stan. Mędrzecki, Trębacka 15; F. Venulet et Comp., Długa 49, A. Hintz Plac Zamkowy i A. Wnorowski Twarda 18 i Długa 27. 1950

CENTRALNY SKŁAD WIN

Producentów Zakaukazkich

W WARSZAWIE

1. Bielańska 1.

2451

poleca wielki wybór **Win naturalnych** z najlepszych **winnic Zakaukazkich.**

Wina białe, czerwone i szampańskie.

Wina na butelki od **30** kop. z ustępstwem 10%, 15% i 20%.

Towarzystwo Warszawskie

Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

zwraca uwagę Szanownej Publiczności na wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej, mianowicie na **Spirytusy, Cognaki, Araki i słodkie wódki** w tejże fabryce wyrabiane, które dobrocią swą i smakiem przewyższają wszystkie odnośne gatunki dotychczas w handlu rozpowszechnione.

Oprócz składu hurtowego przy Fabryce Towarzystwo urządziło sklepy własne przy ulicach:

Elektoralnej Nr. 6.
Freta Nr. 31.
Miodowej Nr. 3.
Nalewki Nr. 36.
Nowy-Świat Nr. 37

w których wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej są sprzedawane podług cenników tamże znajdujących się. Oprócz tego wszystkie pierwszorzędne sklepy kolonialne, handle win, restauracye i składy wódek w wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej się zaopatrzyły. 2242

PIERWSZA WARSZAWSKA

Fabryka Wyrobów Blacharsko-Galanteryjnych

Bracia JAKUBOWICZ

dawniej pod firmą

„MINERWA"

w Warszawie, ulica Wielka Nr. 31.

Ceny umiarkowane.

Handlującym odstępuje się rabat. 2593

Księgarnia Nowa

EDWARDA KOLIŃSKIEGO,

W WARSZAWIE,

ul. Marszałkowska Nr. 122 (blizko rogu Zgody)

POLECA:

Tanie Książki

NA PODARKI

w wielkim wyborze po kop. 15, 25, 30, 40, 45, 50 60, 75, 90 i droższe, oraz wszelkie

Nowości Gwiazdkowe

wszystkich wydawców

dla małych dzieci, starszej młodzieży a także dzieła ozdobne dla dorosłych.

NOWOŚĆ TEGOROCZNA:

KSIĄŻECZKA RYMOWANA

dla małych dzieci i

PIOSENNIK dla MŁODZIEŻY,

przez dawnego korespondenta **„Przyjaciela dzieci"** — Cena w opr. kop. **25** i **30**, w ozd. opr. kop. **45 i 60.**

BAJKI I POWIASTKI

dla dzieci przez **T. Rodziszewskiego** wyd. 4-te, z 15-ma rycinami, w opr. kop. **60**, w ozdobnej oprawie kop. **90.**

Najtańszy Kalendarz ilustrowany

„STRZECHA RODZINNA"

na r. 1890,

bez ogłoszeń, zawiera blizko 180 stron druku i 4 osobne obrazki.

Cena kop. **15**, z przesyłką kop **20**; **kto sprowadza razem egzemplarzy 12, nie ponosi kosztów przesyłki i otrzymuje 13-ty egzemplarz darmo.**

Tanie wydawnictwa własne:

Jak żyją w Czechach? z mapą i obrazkami, kop. **10.**

Klemens Boruta, powieść z lat głodowych na Szląsku, p. **W. Okońskiego,** ko. 7½

Poczciwy Marcin i Felek niecnota, powiastka z 10-ma obrazkami, kop. **10.**

Jak i dla czego po wsiach się żenią? powiastka z obr. kolor, kop. **10.**

Dwaj przyjaciele. Poświęcenie. Dwie powiastki z obr. kolor., kop. **10.**

Zagadki, Szarady, Rebusy, Łamigłówki, Zagadnienia arytmetyczne i Żartobliwe zapytania, kop. 30.

Wielki wybór i znaczne zapasy książek ludowych.

Dzieła otrzymane na Skład Główny:

Arytmetyczka praktyczna, zawierająca sposoby ułatwiające rachunek piśmienny i pamięciowy, opracował **H. Zieleziński**, str. 261, kop. **50.**

Fizyka. Wykład popularny dla uczącej się ozeladzi, napisał **Józef Łubieński,** inżynier, str 315, z rysunk. rs. 1 k. 20.

Krótka nauka buchalteryi podwójnej, w kierunku handlowo-fabrycznym, dla użytku przemysłowców i rzemieślników, napisał **Jan Danilewicz,** str. 9 , kop **40.**

O młynarstwie napisał **Kicki,** część I-a, kop. **15,** część II-a kop. **50.**

Kowalczanka, powieść p. Rzętkowskiego, kop **25.**

Dwie dole, z podań ludowych i prawdy dziejowej XIV-go wieku, napisał H. Paprzyca, str. 98, kop. **20.**

Emigracya, powiastka p. Górkę, kop. **6.**

Zgubiono. Powieść przez St Sobieskiego, str 53 kop. **5.**

Przewodnik do pielęgnowania chorych, przez D-ra Wilczkowskiego, kop **45**

Magik Pinetti, czyli zbiór sztuk magicznych bezaparatowych, napisał S. Łapiński, kop. **20.**

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i gazety, oraz załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące

Katalogi na żądanie wydaje lub przesyła bezpłatnie. 2676

New-York — Ceny fabryczne **dotąd niebywałe, nizkie.** — Londyn

Ceny fabryczne dotąd niebywałe, nizkie.

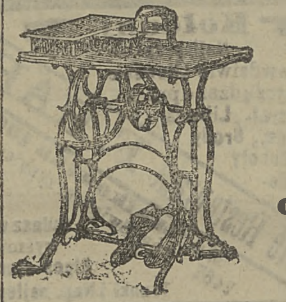
MAKS. G. MEYERSOHN

CENTRALNY SKŁAD

MASZYN DO SZYCIA

różnych systemów

WIELKI WYBÓR



Części maszynowych, igieł, oliwy i t. d.

Skład: ul. Hr. Berga Nr. 11,

Kantor Główny: Marszałkowska Nr. 132.

Adres dla listów: Maks G. Meyersohn, Warszawa. Dla telegramów: Maks Meyrsohn, Warszawa

TELEFON Nr. 117.

CENTRALNY SKŁAD MASZYN

ma zaszczyt zawiadomić, że czyniąc zadość licznym żądaniom publiczności urządza sprzedaż swoich maszyn po znacznie zniżonych cenach

na raty tygodniowe.

Ceny fabryczne dotąd niebywałe, nizkie.

Berlin — Ceny fabryczne **dotąd niebywałe, nizkie.** — Paryż

2674

NAJTANIEJ!!!

ZŁOTO, SREBRO i BRYLANTY:
w najnowszych fasonach.
Wielki wybór **Pierścionków zaręczynowych z brylantami, szafirami** i t. d.
na wprost kolumny Zygmunta, **Krak.-Przedm. Nr. 89.**

poleca **M. KOZŁOWSKI** Jubiler.
2570 W Niedziele Magazyn otwarty od 1 do 6.

Ważna Wiadomość! Redagowanie Ogłoszeń, Reklam, Powinszowań i t. p. Wierszem i Prozą. Nowy Świat 62.
2508

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały, prawdziwy
LOFODZKI,
ma zaszczyt polecić
SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH
Wiktora Waligórskiego
w Warszawie. Nowy Świat Nr. 38. 2524



Nie ma bólu zębów

kto używa
Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud
nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.
2268 Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

Po 15 kop. zeszyt.

Nowe prawdziwej doniosłości dzieło:

Piękności Kościoła Katolickiego

przedstawione w zewnętrznych uroczystościach, obrzędach i zwyczajach. Opracowali: XX. Grzegorz Rippel, Henryk Himjoben i X. N. J. Cornet. Dla polskich czytelników przełożył, zastosował i pomnożył X. Nestor H. S. Bieroński.

Dzieło trzy tomowe.
Wychodzi zeszytami po 15 kop. co dziesięć dni.
Całość składać się będzie z 24 zeszytów. Cena za całe dzieło rs. 3 kop. 60. Z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 60. W Warszawie można nabywać pojedynczemi zeszytami. Pocztą nadsyłać można po **rublu, dwa** lub za całość. Ekspedycya główna w księgarni **Maurycego Orgelbranda** w Warszawie.

„Piękności Kościoła Katolickiego“ mają za zadanie jak rok kościelny długi, od niedzieli Adwentu do ostatniej po Zielonych Świątkach, prowadzić, że się tak wyrazimy, za rękę czytelnika i przedstawić mu w tajemnicach Odkupienia i w świętach Niepokalanej Dziewicy, w obrzędach kościelnych, ceremoniach, całą naukę kościoła katolickiego.“
Prospekt na żądanie bezpłatnie udziela się lub pocztą wysyła. 2427

Specyalny Skład

Nut i Instrumentów Muzycznych
K. SZCZĘSNEGO

ulica Marszałkowska Nr. 136, w Warszawie.
Wielki Wybór Zabawek Dziecinnych
oraz Manopany, Aristony, Herophonetty i inne instrumenta.
2659—60G

E. JUDLIN.

„TOLEDON“

Jedyny radykalny środek przeciwko odciskom i innym dokuczliwym stwardnieniom skóry, Poleca Laboratoryum Chemiczno-Techniczne
E. JUDLIN
oraz dostać można we wszystkich większych zakładach fryzyerskich i felczerskich. 2609

Chemiczno-Techniczne Laboratoryum

Nowo-Senatorska 4.

Suknie i Okrycia Damskie

z całą elegancyą podług najświeższych fasonów wykonywa
Janina Rutkowska
MIODOWA 12. 2553



W wielkim wyborze
ZEGARKI
fabryk Brandtâ, J. Calame Roberta, Mermod frères, Perete fils, i i. p. Oraz niklowe remontoiry szwajcarskie po rs. 9, bardzo dobrze idące, poleca
PIOTR SMALEC
MAZOWIECKA 2. 2595

Na Gwiazdkę Wielka Wyprzedaż

po cenach bardzo nizkich
Zabawek naukowych opartych na doświadczeniach **fizycznych.**
Zakład Optyczno-Mechaniczny
Michała Pik
dawniej Jakób Pik.
2665 **6 Miodowa 6.**

Najtaniej Hektografy

dające 100 odbitek i masa do wznowienia takowych.
2612 Nowy Świat Nr. 62.

PROSZKI MIĘSNE

wyrabiane z **najlepszego** wołowego mięsa. **Skład fabryczny** w aptece **E. Jarnuszkiewicza**, w Warszawie, **Nowy-Świat 35.**
2689

Kołduny
Najlepsze prawdziwie Litewskie przyrządzane przez specyal. Litwina w Pon., Środy i Soboty wydaje
Café Restaurant F. HAHN
Marszałkowska 135, róg Świętokrzyzkiej
poleca także
Gulasz węgierski wyśmienity.
Bigos staropolski.
Trunki i Nap. najlepsz. firm.
2467

Medale srebrne z Warszawskiej Wystawy Przemysłowo Rolniczej 1886 i 1888 r.

Podobłockie Przedsiębiorstwo Przetworów Torfowych

przy stacyi kolei Nadwiślańskiej ŻYCZYN
POLECA:

Spodjum (czyli proszek klozetowy) **proszek dezinfekcyjny dołowy, ściółkę pod inwentarz żywy, wojłok roślinny** używany do celów budowlanych. **Do nabycia** po cenach umiarkowanych na pudy i funty **w Składach** PP. **Jarochowskiego, Nowo-Senatorska Nr. 6. Jamiołkowskiego, Żórawia Nr. 17. Kemmera, Aleksandrya Nr. 17, Scheura, Leszno № 18.**
Biorącym całemi wagonami i PP. hurtownikom odstępuje się stosowny rabat.
10620—2268

MYDŁO LECZNICZE

(hygieniczne),
zawierające w swym składzie wolny tłuszcz przy zmywaniu skóry nie odbiera takowej w całości naturalnego jej tłuszczu, nie suszy jej, lecz przeciwnie czyni ją miękką, świeżą i utrzymuje w naturalnym stanie sprężystości i delikatności: zabezpiecza skórę od popękań, czerwoności, zgrubienia i złuszczania się naskórka. Skład główny w aptece **E. Jarnuszkiewicza** w Warszawie **Nowy-Świat 35.**
2688

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebne są panny uzdolnione, podręczne i uczennice do fabryki kwiatów B. Grabskiej. Długa 12. 2671

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Papiery rysunkowe, kalka, cyrkle poleca I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1728

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 88. W. Zieliński. 2017

Hurtowy skład Herbaty Kiachtyńskiej, kawy, cukru, **W. Gorochowa,** Marszałkowska 117, poleca świeżą, wyborową herbatę po Rs. 1.66 – Rs. 2.16 za funt· Kupującym 10 funtów, jedenasty funt rabatu. Handlującym większy rabat.
2615—55G

Na Gwiazdkę tanio sprzedaje kapelusze damskie. Gajewska. Świętojańska 10
2656

Do sprzedania 2 lub 1 maszyna do szycia syst. Singera prawie nowa, za umiarkowaną cenę. Tamka 42, m. 15, u Z.
1111

Doniesienia rozmaite.

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe Fijałkowskiego, **Krakowskie Przedmieście № 1** obok kościoła św. Krzyża, posiada **największy** wybór sukien i kapeluszy żałobnych, woali, ubiorów pośmiertnych, trumien, wieńców, oraz załatwia **najsumienniej** kompletne pogrzeby—ekshumacye i przewożenie zwłok.
2859

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою Варшава 15 Декабря 1889 года